

## MUSZYŃSKIE ROZMAITOŚCI SPORTOWO - REKREACYJNE

*Janusz Kunce*

### DOLINA POPRADU Z SIODEŁKA ROWERU

Mój pierwszy kontakt z Muszyną miał miejsce w roku 1977, kiedy to przemierzałem trasę Rajdu Dookoła Polski, oczywiście na rowerze. Rozpocząłem ten rajd rok wcześniej, by po czterech miesiącach wakacyjnej wędrówki pomyślnie go zakończyć. Jest to Rajd niezmiernie ciekawy, dający możliwość poznania wszystkich nieomal krain geograficznych naszej Ojczyzny, ciekawych ludzi, zagospodarowania terenu i — co jest naturalne — prowokuje do porównań oraz próby określenia, gdzie jest najpiękniejszy zakątek Polski. Jasne, że porównania takie muszą być subiektywne. Mając możliwość wcześniejszego poznania kilku innych państw, muszę zacytować tutaj znane powiedzenie: „cudze chwalicie, swego nie znacie”, gdyż w jądrze tego powiedzenia leży stwierdzenie, że Polska jest **piękna!** Proszę pokazać mi człowieka, znającego Polskę, który w czołówce pięknych regionów nie umieści Kotliny Kłodzkiej, Szwajcarii Kaszubskiej, Warmii i Mazur, czy Doliny Popradu z pobliską Krynica łącznie!

Piękno tych regionów mówi samo za siebie. O ich urodzie mówią także ludzie — pasjonaci, zakochani w swych rodzinnych miejscowościach. Jednym z nich jest pan Adam Mazur z Muszyny, dzięki któremu, w znacznej mierze, odbędzie się XXXVII Rajd Przodowników Turystyki Kolarskiej w województwie nowosądeckim, z bazami noclegowymi w Muszynie i Starym Sączu. Jak do tego doszło? Otóż pan Mazur zwrócił się do nas (Aktyw Turystów Kolarzy województwa łódzkiego) o pomoc w zorganizowaniu i rozpropagowaniu Wiosennych Rajdów Uzdrowiskowych. Ponieważ odbywały się one w tygodniu z Bożym Ciałem, więc zaproponowaliśmy organizację imprezy ogólnopolskiej, tj. Rajdu Przodowników Turystyki Kolarskiej po województwie nowosądeckim, z promocją Muszyny i pozostałych uzdrowisk, a także ze Starym Sączem, przełomem Dunajca i Limanową łącznie. Był już na Nowosądecyźnie Rajd Przodowniczy, w międzyczasie dorosło jednak nowe pokolenie turystów, którym trzeba pokazać piękno i uroki tego regionu. PTTK propagując turystykę kolarską, organizowało wcześniej Złoty Turystów Kolarzy, odbywające się w miesiącach lipiec — sierpień, potrzebowało więc kadry przodowniczej, którą należało stworzyć i wyszkolić. Tak narodziły się Rajdy Przodownicze, organizowane każdorazowo w innym regionie kraju i zawsze w tygodniu z Bożym Ciałem. No i stało się jasne, dlaczego inicjatywa pana Mazura spotkała się z naszym uznaniem. Organizacja dużej imprezy wymaga fachowości i pomocy władz administracyjnych, a że pan Mazur, jako ówczesny burmistrz Muszyny gwarantował nam taką, więc aktyw łódzki z Krzysztofem Suchtem, W. Herowskim oraz niżej podpisanym, zgłosił chęć pomocy w organizacji Rajdu. I tak zamiar przybrał realne kształty: przodownicy

i turyści z całej Polski, w przybliżonej liczbie 250-300 osób, zjadą na Nowosądeckczyznę, by poznać dokładnie ten region, jego walory kulturowe, folklor, a jednocześnie promować go w całym kraju propagując zarazem turystykę kolarską.

Trzeba dodać, że aktywiści województwa nowosądeckiego wykruszyli się z takich czy innych powodów, został jednak pan Jan Gnat z Gorlic, który znając teren, wspólnie z panem A. Mazurem i zarządem Oddziału PTTK w Krynicy ustalili i wytyczyli trasy Rajdu. Impreza stanie się międzynarodowa, gdyż przewidujemy wyjazd, z jednym noclegiem, na Słowację (znówp. Mazur), a także udział w Rajdzie grupy ze Słowacji. Dolina Popradu nie zaczyna się wszak w Polsce.

Na koniec jeden truizm: ruch to nie tylko zdrowie, to po prostu życie!

#### **Od redakcji:**

*Uczestnicy Rajdu mieli również zaglądnąć do Tropią, sanktuarium świętego Świerada, o którym w niniejszym numerze Almanachu opowiada ksiądz Stanisław Pietrzak. Liczymy na to, że w przyszłym roku będziemy mogli opublikować relację z Rajdu.*

**Kazimierz Boron**

## **GÓRY, DOLINY I KONIE**

*„O ty! Piękno konia, w którym grają  
Jak włókna traw lotnych żył sploty”...  
K.K. Baczyński*

Koń jest zwierzęciem wyjątkowo silnie związanym z człowiekiem, stąd wielu ludzi było i jest zafascynowanych końmi. Wiele przykładów tej fascynacji można znaleźć w takich dziedzinach sztuki jak malarstwo czy poezja.

W Europie zachodniej, a także i u nas, od kilku lat staje się coraz bardziej popularne jeździectwo rekreacyjne. Wraz z przeobrażeniami gospodarczymi w kraju zaczęły coraz liczniej powstawać prywatne ośrodki jeździectwa, prowadzące działalność usługową połączoną z zakwaterowaniem i wyżywieniem typu pensjonatowego.

Dążąc do zaktywizowania działalności turystycznej i jej uatrakcyjnienia na pięknej ziemi muszyńskiej, burmistrz Adam Mazur pośród innych inicjatyw zasugerował kilku zapaleńcom pomysł utworzenia w tym rejonie turystyki, powiązanej z istniejącym i rozwijającym się zapleczem hodowli i użytkowania koni. Ten typ turystyki od kilkunastu lat szeroko rozwinął się w niektórych rejonach Francji.

W kwietniu 1995 roku powstało Stowarzyszenie Górskiej Turystyki Konnej z siedzibą w Muszynie, skupiające dwudziestu kilku członków, posiadające statut, osobowość prawną, zarejestrowane w Sądzie Wojewódzkim w Nowym Sączu.

Celem Stowarzyszenia jest organizowanie i propagowanie konnej turystyki górskiej oraz czynny udział w życiu gospodarczym i kulturalnym. Członkowie Stowarzyszenia dzielą się na członków zwyczajnych, honorowych oraz wspierających.

Program dotychczasowych działań Stowarzyszenia skupiał się wokół:

- propagowania jeździectwa rekreacyjnego,
- przygotowania i oznakowania szlaków górskiej turystyki konnej,

- organizowania jazdy konnej dla początkujących i popularyzowania jeździectwa poprzez udział w imprezach okazjonalnych (np. festyny),
- współpracy i wymiany doświadczeń ze stowarzyszeniami pokrewnymi,
- promocji działalności w środkach masowego przekazu oraz pozyskiwania członków wspierających.

Nie wszyscy członkowie Stowarzyszenia są posiadaczami koni, natomiast wszystkich łączy wielka sympatia do tych czworonogów. Naturalną bazę — na razie skromną — stanowią ośrodki jeździeckie prowadzone przez niektórych członków Stowarzyszenia, np. w Powroźniku (pp. Krówczyńscy), w Muszynie (p. Frycz, p. Drozd), w Krynicy (p. Rafalski, p. Dutkiewicz).

Ścisłą współpracę prowadzi Stowarzyszenie z mającą siedzibę w Tarnowie, a opierającą działalność na stadninie w Gładyszowie, organizacją „Koń Huculski”.

Zaangażowanie Stowarzyszenia skupiało się ostatnio wokół współpracy przy opracowaniu szlaku modelowego dla górskiej turystyki jeździeckiej w rejonie Małopolski. Wydaje się, że dobra realizacja tego przedsięwzięcia może przyczynić się do uaktywnienia rejonów górskich oraz stworzenia atrakcyjnych miejsc pracy związanych z obsługą tej formy agroturystyki.

Sądząc z zainteresowania jeździectwem rekreacyjnym ze strony zarówno mieszkańców Muszyny, jak i okolicznych miejscowości, a także licznych turystów, wypoczywających w Krynicy, Muszynie i Złockiem, wydaje się, że propagowana forma aktywnego wypoczynku w kontakcie z końmi ma pełną szansę rozwinąć się na tym terenie. Tym bardziej, że piękna ziemia muszyńska wydaje się być jeszcze piękniejsza, gdy oglądana jest z końskiego grzbietu...

#### PRZYKŁADY PROPONOWANYCH TURYSTYCZNYCH TRAS JEŹDZIECKICH

Szlak 001 Majdan — Dubne — rezerwat Hajnik — Dubne wieś — Leluchów — Majdan (15 km).

Szlak 002 Majdan - Dubne - Powroźnik (9 km).

Szlak 003 Majdan - Zapopradzie - Milik - Szczawnik - Jastrzębik - Powroźnik (17 km).

Szlak 004 Majdan — Wojkowa • Okopy Konfederatów Barskich — Muszynka (16 km).

Szlak 005 Powroźnik - Tylicz - Izby - Ropki — Hańczowa (24 km).

Szlak 006 Powroźnik - Roma - Jakubik - Kopciowa - Słotwiny (13 km).

Szlak 007 Powroźnik — Jastrzębik — Szczawnik — Jaworzynka — Bacówka nad Wierchomlą (12 km).

Szlak 008 Bacówka nad Wierchomlą — Runek — Słotwiny (7 km).

*Ryszard Janowicz-Pędrak*

### TRATWY NA POPRADZIE

W roku 1992 ukazał się w *Almanachu Muszyny* artykuł pani Łucji Bukowskiej pt. „Poprad — rzeka pełna uroku”, w którym autorka opisuje go i stwierdza, że „teraz dodaje Muszynie urody, bo nie sposób oprzeć się urokowi Popradu”. Moim zdaniem jest to stwierdzenie zbyt skromne. Uważam, że Poprad jest najpiękniejszą górską rzeką Polski, nadającą się do uprawiania turystyki wodnej. Wyjątkowo piękny odcinek to

fragment Popradu pomiędzy Leluchowem a Rytrem, a szczególnie okolice Żegiestowa. Jest to rzeka o dużej skali trudności dla kajakarzy ze względu na przemiały, szroty, głazy, płycizny oraz ciągle zmiany nurtu, szczególnie przy niskim stanie wody. Przekonałem się o tym osobiście, przepływając Poprad na całym odcinku czym się dało i przy różnych warunkach pogodowych.

Pani Bukowska wspomina, że „kiedyś rzeka przynosiła miastu spore korzyści, czerpane ze szlaku solnego wiodącego popradzką doliną ku Węgrom”. A teraz? Teraz Poprad jest bardzo słabo wykorzystywany turystycznie, bowiem pływają nim ludzie prawie wyłącznie podczas „Tygodnia Dzikich Wód” lub spływów organizowanych ze Słowacji do Starego Sącza.

Kiedyś było inaczej! Jeszcze w latach sześćdziesiątych Popradem pływały łodzie flisackie przewożąc turystów, którzy zachwycali się jego urodą. Pierwszy raz ruszyły późną jesienią 1958 roku. Ze względu na niski stan wody spływy zostały zaniechane w końcu lat sześćdziesiątych.

Aż kusilo, żeby to zmienić.

Rozwiązaniem okazał się mój pomysł na inny typ tratwy do przewozu turystów. Warunkiem podstawowym była kwestia zanurzenia — maksymalnie do 10 cm. W roku 1994 zbudowałem prototyp tratwy. Testowałem ją latem na trasie Leluchów — Żegiestów. Próby potwierdziły słuszność przyjętych założeń i wykonane obliczenia. Tratwa o długości 6,5 m, szerokości 2,3 m, masie ok. 400 kg, przy zanurzeniu 10 cm przewozi od 9 do 12 pasażerów plus flisak z pomocnikiem. Przy niskim stanie wody latem 1994 roku nie było problemów ze sprowadzeniem tratwy nurtem Popradu.

Nieocenioną pomocą w całym tym przedsięwzięciu służył mi pan Piotr Krzyżak, muszyniak, urzędnik Gminy Uzdrawiskowej, a jednocześnie flisak pływający po Popradzie przed zaniechaniem spływów. Zna on Poprad jak własne podwórko, podpowiadał mi, jak to kiedyś było i jak się pływało. Znalazłem w nim bratnią duszę, bo tak samo jak mnie zależało mu na wznowieniu spływów.

Ponadto otrzymałem z PTTK w Krynicy listę flisaków, obsługujących spływy w latach sześćdziesiątych, którą to listę zweryfikował mieszkający w Krynicy kierownik spływów, pan Stefan Barszowski. Byli to - oprócz Piotra Krzyżaka - m.in. Jerzy Cisowski, Andrzej Leszczyński, Andrzej Serafin, Andrzej Szymczyk, Adam Śmigieński.

Pomysł był, prototyp tratwy także, należało uruchomić spływy.

W załatwieniu wszystkich formalności bardzo pomogły mi władze gminy, a szczególnie ówczesny burmistrz pan Adam Mazur, który od początku był wielkim entuzjastą idei reaktywowania spływów rzeką Poprad.

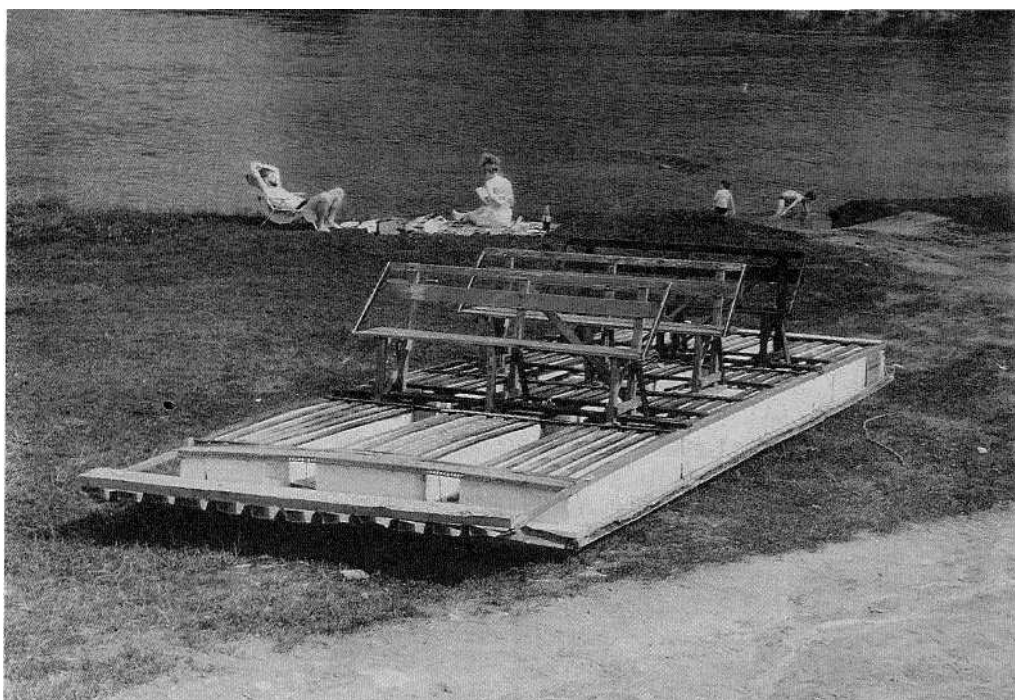
Spraw do załatwienia było mnóstwo: uzyskanie operatu wodno-prawnego, wydawanego przez wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, następnie uzyskanie atestu tratw z Inspektoratu Żeglugi Śródlądowej w Krakowie, a także opinii Dyrekcji Popradzkiego Parku Krajobrazowego, SanEpidu i innych zainteresowanych instytucji.

W dniu 3 lipca 1995 roku dokonałem w Urzędzie Gminy Uzdrawiskowej Muszyna rejestracji przedsiębiorstwa „Popradzki Przełom”, którego celem głównym jest organizacja spływów tratwami, kajakami, pontonami na rzece Poprad.

Do obsługi spływów potrzebni są flisacy i to z uprawnieniami. W roku 1995 uprawnienia takie uzyskali — zdając egzamin przed specjalną Komisją — Maria Janowicz (jak do tej pory jedyna kobieta - flisak), Tomasz Pipek i Michał Ryba. Wraz

z Piotrem Krzyżakiem stanowili oni obsady tratw, które w dniu 10 lipca 1995 roku rozpoczęły zwożenie turystów na trasie Majdan — Muszyna. Spływ rozpoczyna się przy Leśniczówce Majdan, gdzie znajduje się przystań początkowa, którą wybudował i zorganizował pan Włodzimierz Drozd. On również zapewnił przewóz tratw i czuwał nad przebiegiem spływów. Trasa kończy się w Muszynie, obok mostu prowadzącego na Zapopradzie. Długość spływów — 5 km, czas w zależności od stanu wody od 50 minut do 1,5 godziny.

Zainteresowanie turystów oraz ich pochlebne opinie potwierdziły słuszność mojej inicjatywy. Mimo, że lato roku 1996 było nieszczerłne (słaba pogoda), liczba chętnych nie malała. Zwiększyłem ilość tratw i liczbę obsługujących je flisaków. Tratwy zaczęły przewozić zorganizowane grupy dzieci i dorosłych, w tym osoby niepełnosprawne z turnusów z „Metalowca” w Złockiem. Udział indywidualnych turystów był również spory. Świadczy to o konieczności budowy przystani głównej w Muszynie z kasą biletową, dyspozytornią i małym zapleczem gastronomicznym. Drugim zadaniem — równie ważnym — jest uruchomienie tras Leluchów — Muszyna (długość 10 km) i Muszyna — Żegięstów (długość 12 km). Mam nadzieję, że uda się dokonać tego w roku bieżącym.



Popradzka tratwa (fot. Ryszard Janowicz-Pędrak)